

# Będą blokady granic z Ukrainą

4 listopada 2023

Przewoźnicy wznawiają strajk. Od 6 listopada ponownie będą blokować przejścia graniczne z Ukrainą. Na konferencji prasowej w Sejmie, występując wraz ze współprzewodniczącym Konfederacji Krzysztofem Bosakiem, przedstawiali argumenty.



Pierwszy protest przedsiębiorcy z branży transportowej zorganizowali we wrześniu 2022 roku, a drugi w marcu 2023 roku. Jak wskazywali, firmy ze wschodu, poprzez nieuczciwą konkurencję, niszczą polski rynek. Lider strajku Rafał Mekler mówił, że ze strony rządowej płynęły różne zapewnienia, ale w niewielkim stopniu zostały one zrealizowane.

Na konferencji w Sejmie pojawili się przewoźnicy, przedsiębiorcy z branży rolniczej czy przetwórczej. „Wszyscy ci ludzie są dotknięci mesjanistyczną, wschodnią polityką PiS-u” – mówił Mekler i użył porównania, że „rząd oddaje swoją ostatnią koszulę naszym kosztem”.

Pierwszy z postulatów to ponowne wprowadzenie zezwoleń komercyjnych dla firm ukraińskich – z wyłączeniem pomocy humanitarnej i zaopatrzeniem dla wojska. „Ich przewozy do Polski wzrosły 7,5-krotnie. Chcemy bronić naszego rynku” – powiedział Tomasz Borkowski.

Kolejny z protestujących wnioskował o zawieszenie licencji dla firm, które powstały po wybuchu wojny na Ukrainie. „Ze względu na skontrolowanie kapitału, z którego korzystają te firmy. My, jako drobne firmy rodzinne, nie jesteśmy z nimi w stanie konkurować. Chodzi o to, aby skontrolować skąd kapitał pochodzi i jakie są jego źródła. Inaczej nie uda nam się utrzymać na rynku” – usłyszeliśmy.

Następnym postulatem przewoźników jest oddzielenie kolejki

pustych samochodów i załadowanych. Aktualnie czas oczekiwania na granicy wynosi nawet 12 dni.

Przypomniano, że transport generuje 7 proc. PKB Polski. Dla porównania górnictwo to 5 proc., a rolnictwo – 3 proc. Zatrudnienie w branży to 6,5 proc. w skali kraju. Jeśli choćby część tych firm padnie, to będzie bardzo duży problem dla gospodarki. „Apelujemy o szeroko pojęte wsparcie. Nie mówimy o żadnym dofinansowaniu, tylko opiece dla nas, przewoźników. Inne kraje, jak Niemcy, Francja czy Hiszpania dużo bardziej opiekują się swoimi przewoźnikami, a w Polsce nie mamy żadnego wsparcia” – mówiła jedna z protestujących.

Przedstawiciel branży rolniczej wskazywał z kolei, że ponad 100 polskich firm zostało oszukanych przez ukraińskiego oligarchę Tarasa Barszczowskiego. „Oszukał firmy skupujące owoce od rolników. Jego firma nadal transportuje koncentrat z Ukrainy. Jego pojazdy są na terenie naszego kraju, są pod zakładami niemieckimi w Polsce. Wydano za nim list gończy, jest poszukiwany tylko na terenie naszego kraju. Domagamy się międzynarodowego listu gończego. Oszukał na setki milionów skarb państwa. 8 mln VAT urząd skarbowy nie potrafi do dziś ściągnąć. Bank polski – nie będę wymieniał jego nazwy – jest oszukany na kwotę ponad 120 mln zł. Tego się głośno nie mówi. Ogromne pieniądze zarabia na terenie naszego kraju. Domagamy się ścigania tego człowieka” – mówił.

Na granicy protestować będą przewoźnicy, rolnicy i przetwórcy. „Cierpimy z powodu nieodpowiedzialnej polityki wschodniej PiS. Kosztuje nas ogromne pieniądze. Nie występujemy przeciwko Ukraińcom, domagamy się tego, aby rząd Polski zaczął dbać o Polaków, o polskich przedsiębiorców, bo to od polskich przedsiębiorców rząd ma podatki” – podsumował Mekler.

Na koniec konferencji wypowiedział się Krzysztof Bosak. „Kapitały białoruskie, rosyjskie, ukraińskie wchodzą w Polskę jak w masło. Tylko dlatego, że rząd stworzył republikę bananową dla kapitału wschodniego. Nie ma żadnych kontroli

przewidzianych przez prawo i reguły handlu międzynarodowego. Żadnego dbania o własne interesy. Przewoźnicy nie domagają się represji na kapitale ukraińskim, ale jedynie powrócenia do takich reguł, jakie były przed wojną. Szczególnie że strona ukraińska nie tylko nie faworyzuje polskiego kapitału, ale wręcz pojawiają się utrudnienia. Kolejki wytworzone na granicy w oczywisty sposób faworyzują firmy ukraińskie i utrudniają życie polskim firmom. Chociażby dlatego, że różnice kosztowe, wynikające także z regulacji Unii Europejskiej, są zupełnie inne. Inne koszty mają firmy polskie i unijne, a inne wschodnie. Puszczanie tego wszystkiego na żywioł jest oddaniem rynku kapitałowi ze wschodu, często niewiadomego pochodzenia” – mówił poseł.

„Rząd PiS stworzył piekło dla polskich przedsiębiorców. Gdzie interes Polski? Najwyraźniej rząd PiS-u zupełnie o tym zapomniał, albo zupełnie mu się pomyliły interesy polskie i ukraińskie” – podsumował Bosak.

Autorstwo: KM

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)